Nr 403. Kraków, Wtorek 2 Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedzieli i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	30 „	15 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 60 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 5 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 5. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: He[illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., F[illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po zjeździe ludowców w Krakowie.

(Telefonem)

Wiedeń, 2 września.

W telegramie ze Lwowa ogłasza „N. Freie Presse" rozmowę swego korespondenta z posłem Stapińskim, który oświadczył, że na zgromadzeniu odbytem w Krakowie, wszyscy posłowie ludowi wykazywali system gnębienia partyi ludowej przez akcye rządowe. Do zmiany usposobienia ludowców przyczyniło się także zniszczenie dzieła reformy wyborczej, co również nie jest bez winy rządu i jego wrogie stanowisko wobec kandydatów ludowych przy ostatnich wyborach, wreszcie prześladowanie nauczycieli. — Wobec tego poseł Stapiński przedstawił rezolucyę o przejście do opozycyi na całej linii. Wniosku tego nie uchwalono, tylko z tego powodu, że minister Długosz zapewnił, że prześladowanie ludowców sprzeciwia się intencyom rządu i będzie usunięte.

Deputacya stronnictwa uda się w przyszłą sobotę do premiera. Od wyniku tej konferencyi będzie zależała taktyka stronnictwa, mająca być uchwaloną na zgromadzeniu posłów ludowych, które odbędzie się 12 września w Krakowie.

Ten sam korespondent ogłasza rozmowę z członkiem Wydziału krajowego, Bernadzikowskim, który potwierdził, że stronnictwo ludowe w razie dalszego trwania systemu, skierowanego przeciw ludowcom, wysnuje z tego najdalej idące konsekwencye.

Inny członek partyi ludowej oświadczył korespondentowi, że na przedpołudniowem posiedzeniu posłów ludowych w ubiegłą sobotę uchwalono już rezolucyę opozycyjną. Na posiedzeniu popołudniowem jednak rezolucyę tę zmodyfikowano wskutek interwencyi ministra Długosza.

Stanowisko Delcassego.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 2 września.

„W. Allg. Ztg" donosi, że przyczyną mającego niebawem nastąpić ustąpienia Delcassego ze stanowiska ambasadora w Petersburgu jest to, że przekonał się on, że nie znalazł dla siebie właściwej pozycyi i że nie potrafi w należyty sposób oddziaływać na zbliżenie między Francyą a Rosyą.

Z drugiej strony atoli wskazują na to, że obecny rząd we Francyi niedługo ustąpi, a Delcasse aspiruje na prezydenta ministrów. Wobec tego chce powrócić do Paryża.

Paryż. Agencya Havasa donosi: Ambasador Delcasse między 15 a 20 października powróci do Petersburga, by znów objąć kierownictwo ambasady.

Sprawy bałkańskie.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Berlin, 2 września.

„Voss. Ztg" donosi z Konstantynopola: Rada min. obradowała onegdaj nad podstawami porozumienia z Bułgaryą. Delegatami tureckimi dla rokowań z Bułgaryą zamianowani będą Osman Nizami pasza i Reszid pasza.

Berlin, 2 września.

„Voss. Ztg" donosi z Konstantynopola: Między Turcyą a Bułgaryą przyszło do porozumienia tylko o tyle, że Bułgarya zrzekła się Adryanopola. Wszystkie zaś wiadomości o nowej granicy są tylko kombinacyami.

Rokowania wobec tego potrwają nie kilka dni, ale przeciągną się jeszcze kilka tygodni.

Nowa granica bułgarsko-turecka.

Wiedeń, 2 września.

„N. Fr. Presse" przynosi projekt nowej granicy bułgarsko-tureckiej w myśl minimalnych żądań bułgarskich: Nowa granica rozpocznie się w punkcie oddalonym o kilka kilometrów na wschód od Enos, pójdzie wzdłuż doliny Maricy, stamtąd do ujścia Tundży, na północ od Adryanopola, a następnie pod kątem prostym zwróci się na wschód do Midii nad Morzem Czarnem. W ten sposób Turcya otrzymałaby Adryanopol, a Bułgarya wieś Karagacz, oddaloną o kilka kilometrów od Adryanopola, w której znajduje się stacya kolejowa. Miasto Kirk-Kilise miałoby pozostać przy Bułgaryi.

Wytknięcie południowych granic Albanii.

Rzym, 2 września.

Komisya, która ma wytknąć południowe granice Albanii, zebrała się wczoraj w Brindisi, aby ustalić program pracy. Celem ułatwienia pracy komisyi, towarzyszyć jej będzie 80 strzelców alpejskich, którzy dzisiaj przybywają do Brindisi.

Zmiany w gabinecie serbskim.

Belgrad. Wczoraj późnym wieczorem na Radzie ministeryalnej minister handlu Stojanovic i minister sprawiedliwości Policevic podali swoją dymisyę; pierwszy dlatego, że minister skarbu odmówił mu nadzwyczajnego kredytu 300.000 denarów dla nowo zdobytych obszarów, drugi ze względu na swoje zdrowie. Ministrem handlu zamianowany został deputowany dr Jankovic, ministrem sprawiedliwości Giuricic.

Odznaczenie ministrów greckich.

Ateny. Przy pożegnaniu ministrów król wszystkim członkom gabinetu w uznaniu ich wybitnych zasług około kraju podczas dwóch wojen nadał krzyże komandorskie orderu Wybawiciela.

Deputacya miasta Adryanopola w Rzymie.

Rzym. Minister spraw zewnętrznych przyjął wczoraj bułgarską deputacyę z Adryanopola i oświadczył jej, że Adryanopol pozostanie prawdopodobnie przy Turcyi, tak, że cała interwencya polegać może tylko na tem, żeby legalne interesy Turcyi pogodzić z interesami Bułgaryi.

Belgrad. Pasicz odjechał do Marienbadu.

Belgrad. Król nadał rumuńskiemu prezydentowi ministrów Majorescu wielki krzyż orderu Białego Orła.

Bukareszt. (Ag. rum.) Ostatni urzędowy wykaz statystyczny cholery podaje ogólną liczbę chorych, którzy poprzednio zasłabli, na 407, świeżo zasłabło 52, razem 459, z tego 8 wyzdrowiało, 22 zmarło, pozostaje 429 chorych.

Konstantynopol. 28 my pułk kawaleryi, należący do korpusu 8, przybył tu i będzie wysłany do Adryanopola.

Telegramy

z dnia 2 września.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem przybył tu Pasicz, jadący do Marienbadu.

Uznanie dla ambasadorów.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz polecił wyrazić ambasadorowi w Londynie hr. Mensdorfowi i ambasadorowi w Rzymie hr. Mereyowi swoje najwyższe uznanie za usługi, oddane w ostatnim czasie.

Nowa procedura karna wojskowa.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy ze strony miarodajnej, nieuzasadnione są pogłoski, jakoby zarząd wojskowy zamierzał odroczyć wejście w życie nowej procedury karnej wojskowej poza ustawowy termin.

Kongres nauki handlowej.

Budapeszt. Wczoraj otwarto tu dziesiąty międzynarodowy kongres nauki handlowej.

Prezydent Solnogrodu.

Wiedeń. Urzędownie ogłoszono, że szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych dr Feliks Schmidt Gasterger zamianowany został prezydentem kraju Solnogrodu.

Gimnazyum słowieńskie w Gorycyi.

Gorycya. Z początkiem b. r. szkolnego powstanie w Gorycyi pierwsze w Austryi samoistne gimnazyum słowieńskie z językiem wykładowym słowieńskim.

Wybór burmistrza Trydentu.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, wybór Maksymiliana hr. Manci burmistrzem Trydentu nie otrzymał potwierdzenia najwyższego.

Wiedeń. Hr. Manci już przed 12 laty był burmistrzem Trydentu. Z powodu demonstracyj narodowych wybuchł konflikt między radą gminną a rządem. Hr. Manci złożył wobec tego urząd burmistrza, wyjechał do Włoch i przyjął włoskie obywatelstwo. Z czasem hr Manci powrócił do Austryi i obecnie ponownie został wybrany burmistrzem miasta Trydentu, rząd jednak nie zatwierdził tego wyboru.

Niemiecki wiec w Chomutowie.

Praga. Niemiecka partya agrarna zwołuje na 14 b. m. do Chomutowa wiec chłopski z niemieckich Czech. Na wiecu tym poruszona będzie kwestya ugody.

Postępy cholery.

Sarajewo. Urzędowa statystyka o stanie cholery w dniu 30 sierpnia stwierdza 3 nowe wypadki.

Zażegnane naprężenie.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg" zaprzecza doniesieniu „Vorwaertsu" o naprężeniu, rzekomo panującem między domem cesarskim a rodziną ks. Cumberland.

Odwiedziny królewskie w Rumunii.

Bukareszt. Hiszpańska para królewska odwiedzi niebawem dwór rumuński. Mówią także o przybyciu greckiej pary królewskiej i króla Piotra serbskiego do Sinaja.

Deputacya macedońska w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. ag.) Przybyła tu deputacya macedońska.

Rozwiązanie Tow. prawniczego w Petersburgu.

Petersburg. Tutejsze Towarzystwo prawnicze zostało rozwiązane, ponieważ na jednym z wieczorów, przez nie urządzonych, b. serbski minister Genczic wystąpił ostro przeciw Bułgaryi.

Sensacyjne zwierzenie.

Londyn. „English Review" ogłasza sensacyjne wynurzenia lorda Robertsa, który stwierdza, że w jesieni 1911 r., podczas zaostrzenia się kwestyi marokańskiej i zajęcia portu Algeciras przez niemiecką łódź działową „Panther", której na pomoc przybył później krążownik, flota angielska znajdowała się zgromadzona w porcie Cromarty na wschodniem wybrzeżu Anglii w oczekiwaniu na napad ze strony floty niemieckiej. Również i lądowa armia angielska była przygotowaną do niezwłocznie nastąpić mającej walki.

Wybuch bomb w Lizbonie.

Paryż. — W Lizbonie wczoraj eksplodowały dwie petardy. Prócz szkody materyalnej niema żadnych ofiar.

Zwycięstwo wojsk rządowych w Chinach.

Petersburg. Pet. agencya donosi z Szangaju: Wczoraj zdobyto Nankin, powstańcy uciekli bramą południową.

Ofiara tajemniczego morderstwa.

Berlin. Policyi berlińskiej udało się złożyć paszport, znaleziony przy zwłokach, wydobytych z jeziora pod Frankfurtem. Okazało się, że paszport ten wystawiony został w Kołomyi w r. 1906 dnia 23 października na nazwisko Włodzimierza Peczerskiego, który przed kilku laty wyjechał do Ameryki i tam się ożenił. — Ponieważ na paszporcie znajdował się podpis sekretarza konsulatu Wandmayera, przeto z początku sądzono, że paszport ten należy do niego. Wizytówkę Wandmayera, znalezioną przy zwłokach, otrzymał Peczerski prawdopodobnie jako polecenie. Peczerski przybył przed kilku dniami z Ameryki na parowcu „Kaiser Wilhelm der Grosse", jak to wynika z dwóch kwitów na telegramy, nadanych na tym okręcie. Telegramy te wysłał Peczerski prawdopodobnie do rodziny. Obecnie wracał on widocznie do ojczyzny. Samobójstwo jest wykluczone, albowiem w kieszeniach Peczerskiego znaleziono kamienie, któremi obciążono zwłoki, aby poszły na dno jeziora.

Peczerski po opuszczeniu okrętu wyjechał z jakimś mężczyzną, z którym prawdopodobnie poznał się na okręcie, a następnie udał się z nim na przechadzkę i został przez niego zamordowany.

Kanał Panamski.

Panama. Onegdaj została rozsadzona ostatnia baryera kanału panamskiego od strony Wielkiego Oceanu, we wtorek rozpocznie się rozsadzanie ostatniej baryery u wylotu do Oceanu Atlantyckiego.

Ideały dzieci.

Pewne angielskie pismo dla dzieci rozpisało ankietę między swymi młodocianymi czytelnikami na temat: „Coby też było waszym ideałem?"

Redakcya otrzymała szereg odpowiedzi, interesujących i charakterystycznych.

Mały Albert Everrit odpisał: „Marzę o tem, aby pojechać aeroplanem do Włoch i zobaczyć błękitne morze. Musi ono być bardzo piękne. Boję się jednak, że mi na to ojciec nie pozwoli, gdyż na ostatniej konferencyi szkolnej dostałem złą notę z rachunków".

Skromniejszą od małego Alberta jest dziewięcioletnia Ella Berkar. Jej ideałem jest, „aby była nieco większą". Jej koleżance, nazwiskiem Mary Morrison, mówią już wszyscy „panna", chociaż jest od niej tylko o dwa miesiące starszą. Ellę nazywają wszyscy dzieckiem — a to ją niezmiernie gniewa.

Ella James, 10-letnia panienka, ma jedno życzenie: Pragnie, aby do szkoły wróciła poprzednia nauczycielka, którą bardzo kochała.

Jedenastoletnia Rozalia Fleckney marzy o tem, aby jak najprędzej była dorosłą panną. „Wtedy moja matka inaczej się będzie ze mną obchodziła. Dzisiaj mię często bije bez przyczyny".

Małą kokietką jest 12-letnia Edyta Duvis. Jej ideałem jest ubieranie się każdego dnia w inne suknie i nowy kapelusz. „Moja starsza siostra chodzi zawsze wystrojona, ale wszyscy mówią, że jestem od niej piękniejszą" — kończy swoją odpowiedź.

Herbert Albot jest małym mizantropem. „Marzę o tem — pisze 12-letni ten chłopak — bym mógł mieszkać na świecie sam i nie musiał patrzyć się na ludzi, wtedy niktby mię nie targał za uszy, jak to wczoraj uczynił nauczyciel. „Ale — dodaje na końcu — jużem się pożalił u pana dyrektora".

Mała ośmioletnia Wirginia Bird wyrośnie prawdopodobnie na dobrą matkę. Chciałaby ona mieć „różowe, małe dzieciątko, któreby sama wychowywała".

Wielkie aspiracye ma 10-letni Hubert Wood. „Chciałbym być królem całego świata" — pisał krótko.

„Moim ideałem jest jedno żądanie — pisze 13-letnia Dolly Brown. — Nie chcę już absolutnie iść więcej do szkoły. Jak ja marzę o tem. Leżałabym sobie wtedy całymi dniami na łące, ptaszki by mi śpiewały nad głową, kwiatami stroiłabym sobie kapelusze". Ta dziewczynka będzie zapewne literatką.

„Chciałbym być rozbójnikiem morskim" — pisze Cyrus Wakker. — Wyobrażam sobie, jakby się mnie wszyscy bali".

Kronika.

Kraków, wtorek 2 września.

Kalendarzyk kościelny: Stefana kr. w. i Antonina m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 58; zachód o godz. 6 m. 21, długość dnia godzin 13 min. 23.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pogodnie, skłonność do burz, lokalne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Wyzwolenie".

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Muzeum etnograficzne otwarte od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Teatr miejski we Lwowie: „Noc w Wenecyi".

Z wystawy roku 1863. Pisma lwowskie donoszą: Wystawa dzieł sztuki i pamiątek z czasów powstania styczniowego w pałacu sztuki na placu powystawowym, budzi coraz większe zainteresowanie w najszerszych kołach publiczności polskiej. — W ostatnich dniach, z powodu względnej pogody, a po części także z powodu powrotu letników i napływu obcych, zwiększyła się bardzo liczba zwiedzających. Mimo to jednak napływ publiczności nie jest tak wielki, jakby się spodziewać należało wobec niezwykle bogatej, podniosłej i w swoim rodzaju jedynej treści wystawy. Dotychczas bowiem zwiedziło wystawę ponad 18 000 osób, cyfra stanowczo za mała w stosunku do frekwencyi tego rodzaju wystaw historycznych za granicą. Wpłynęła na to niewątpliwie trwała niepogoda podczas letnich miesięcy.

Wystawa roku 1863 powiększa się prawie z każdym dniem nowymi przybytkami. Wielu bowiem posiadaczy pamiątek powstańczych nadsyła dopiero obecnie swoje pamiątki rodzinne, skutkiem czego przedstawia wystawa coraz pełniejszy obraz epopei ostatniego naszego ruchu zbrojnego. W tych dniach wyszedł drugi powiększony nakład „Przewodnika po wystawie", ozdobiony ponadto ilustracyami tak, że stanowić będzie piękną i trwałą pamiątkę dla zwiedzających.

Sprawa przeniesienia wystawy do Krakowa napotyka bardzo wiele trudności technicznych i prawnych. Komitet wystawowy wziął ją pod ścisłą rozwagę i zadecyduje o tem ostatecznie w najbliższych dniach.

Hołd żołnierzom 1863 roku. Pisma lwowskie donoszą: W drugi dzień Zjazdu uczestników powstania 1863 roku, to jest w poniedziałek dnia 8 września, nastąpi wielki zbór na placu Powystawowym, celem złożenia hołdu żołnierzom 1863 r. Komitet zaprasza wszystkich rodaków oraz wszystkie polskie organizacye, instytucye, stowarzyszenia, cechy, młodzież akademicką, gimnazyalną, rękodzielniczą itd. do wzięcia udziału w tej uroczystości. Z placu Powystawowego odbędzie się uroczysty pochód, w którym prócz zorganizowanych drużyn ma wziąć udział cała publiczność. Pochód przejdzie ulicami Zyblikiewicza Pańską i Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Szczegółowy program ogłoszony będzie później.

Napad. Na śpiącego nad brzegiem Wisły 18-letniego murarza Stanisława Machaja, napadł wczoraj popołudniu niewyśledzony dotychczas napastnik i zadał mu głęboką ranę w plecy. Rannego odwieziono na pogotowie ratunkowe. — Rana, sięgająca płuc, krwawiła mocno.

Ze względu na możliwe komplikacye, pogotowie założywszy prowizoryczny opatrunek, oddało rannego pod opiekę lekarską do szpitala św. Łazarza. Za napastnikiem śledzi policya.

Poświęcenie fabryki czekolady. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste poświęcenie fabryki czekolady p. Adama Piaseckiego. — Fabryka jest zbudowana z zastosowaniem najnowszych urządzeń technicznych. Mieści się przy ulicy Szlak pod l. 26 w budynkach, wzniesionych specyalnie na ten cel. Roboty prowadzone są wyłącznie zapomocą maszyn, pędzonych motorami elektrycznemi. Wszystkie roboty przy urządzeniu fabryki wyszły z pracowni rękodzielników i przedsiębiorców krakowskich. — Projekt urządzeń fabryki jest pomysłu inżyniera Króla, a wykonał go młody, utalentowany inżynier Piotr Solecki. W fabryce zajętych jest przeszło 60 osób.

Poświęcenia nowej fabryki dokonał ks. kanonik Kulinowski. Po akcie poświęcenia odbyła się uczta na cześć zebranych gości, w czasie której wygłoszono szereg toastów.

Teatr świetlny Kino-Bajka. W odnowionej zupełnie sali przy ul. Rajskiej rozpoczęły się w sobotę po południu przedstawienia teatru świetlnego „Kino-Bajka". Obszerny, niezwykle urozmaicony cieszy się liczną frekwencyą publiczności.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Łańcuta donoszą: W nocy z 30 na 31 sierpnia o godz. 2 wysiadał kierownik szkoły tutejszej p. Romański z pociągu osobowego nr 17. W tej chwili na tor sąsiedni wjechał pociąg ciężarowy nr 292. Róg maszyny tak silnie uderzył w głowę p. Romańskiego, że ten padł martwy na ziemię, poczem maszyna ciągnęła nieszczęśliwą ofiarę jeszcze 10 kroków.

Aresztowanie urzędnika policyi. Pisma lwowskie donoszą: W ubiegłym tygodniu odstawiono do więzienia przy ul. Batorego urzędnika policyjnego, zajętego w biurach aresztów przy ul. Jachowicza, Walerya Korwin-Sarneckiego, dla odbycia kary 3-miesięcznego więzienia za oszustwa. — Sarnecki spokrewniony z wybitnemi rodzinami arystokracyi polskiej, władający językami francuskim i niemieckim, żył w dostatku i prowadził życie hulaszcze, zdobywając pieniądze na ten cel rozmaitemi oszukańczemi manipulacyami. Ostatnią ofiarą Sarneckiego był niejaki p. Rossowski z Królestwa Polskiego, u którego Sarnecki zaciągnął pożyczkę w kwocie 2000 K. Na skutek skargi p. Rossowskiego w listopadzie r. u. został skazany Sarnecki na trzy miesiące więzienia, a w styczniu b. r. odrzucił trybunał zażalenie nieważności. Podanie zaś do tronu nie zostało uwzględnione, wobec czego sprowadzono Sarneckiego do więzienia.

Tajemnicze morderstwo w klasztorze. Pisma lwowskie donoszą: Sprawa zamordowania ks. Kossaka, superiora klasztoru Bazylianów w Złoczowie dotąd nie została wyjaśnioną. Śledztwo dotychczasowe wyjaśniło jedynie kilka punktów, które mogą stanowić cenne wskazówki dla dalszych badań. — Przedewszystkiem ustalono, że Niemiłowicz, bratanek zmarłego księdza, z którym ks. Kossak żył w serdecznej przyjaźni, jest niewinny. Stwierdzono też na podstawie szeregu danych, że morderstwo spełniono w celach rabunkowych. Świadczy o tem zniknięcie szkatułki, w której ks. Kossak miał przechowywać znaczną sumę pieniędzy i czarnego portfelu z banknotami. Złoczyńca pozostawił jedynie żółty pugilares z nieznaczną kwotą drobnych pieniędzy.

Ważny szczegół w dalszem śledztwie stanowić będzie odkrycie narzędzia, którem spełniono mord. Jest niem długi nóż obosieczny. Złoczyńca skrył go głęboko na dwie szafy.

Aresztowana zaraz po wykryciu zbrodni służąca, Basia Łytyk, pozostaje nadal w więzieniu śledczem. W śledztwie stwierdzono wprawdzie, że w morderstwie udziału nie brała, z niejasnych jej jednak zeznań i pewnych niedopowiedzianych szczegółów wysnuto hipotezę, że mordercę zna lub się go domyśla. Nie jest rzeczą wykluczoną, że dalsze jej zeznania naprowadzą na ślad właściwy.

Droga wodna Wisła—Dniepr. Rosyjski organ rządowy „Prawitielstwiennyj Wiestnik" donosi, że ministerstwo komunikacyi rozpoczęło już szczegółowe studya nad przeprowadzeniem drogi wodnej, mającej połączyć Wołgę z Wisłą, na jej części od Dniepru do Wisły. — Trasę wyznaczono następująco: Z Dniepru po rzece Prypeci, z Prypeci rzekami Jasiołdą i Piną (dopływem Prypeci) do miasta Pińska; z Pińska istniejącym już kanałem Dnieprowo-Bugskim, przyczem zachodnia część jego zostanie wyprostowana aż do Brześcia; z Brześcia pójdzie droga Bugiem aż do Drohiczyna, a z Drohiczyna nowowybudowanym kanałem do Wisły niedaleko od Warszawy.

Ogólna długość tej drogi wynosić będzie przeszło 800 kilometrów; szerokość kanałów (na dnie) wynosić będzie od 45 do 55 metrów, głębokość 2 i pół metra; rzeki będą odpowiednio pogłębione, tak, aby mogły niemi przepływać statki o pojemności do 3000 tonn. W tym celu funkcyonować będzie 3[illegible] śluz, z działem wodnym pomiędzy Brześciem a Pińskiem; dziennie robić będzie można 50 szluzowań, czyli przepuścić statków o łącznej pojemności około 100.000 tonn. Koszta tej drogi obliczono na 8[illegible] milionów rubli. Obecnie prowadzone są studya nad budową pierwszego etapu tej drogi koło Warszawy.

Ta droga wodna mieć będzie niezmierne znaczenie handlowe dla Królestwa. W związku bowiem z drogą wodną Dniepr-Oka i dalej Oka-Wołga-Kama-Ob-Jenisiej połączy ona Królestwo pośrednio z Ukrainą, centralną i wschodnią Rosyą oraz Syberyą, czyli przez tani wodny transport otworzy dla przemysłu Królestwa te wielkie rynki zbytu.

Na zachód projektowana droga wodna połączy Rosyę z Niemcami, ponieważ obecnie rząd niemiecki robi studya nad budową drogi z Renu przez Odrę-Elbę do Wisły, przyczem Królestwo może ciągnąć korzyści jako miejsce transito towarów zarówno niemieckich, jak rosyjskich.

Studya nad drogą Wisła—Dniepr mają być ukończone już w grudniu roku bieżącego, poczem nastąpi wkrótce decyzya co do rozpoczęcia budowy.

Ruch strajkowy w Rosyi. Pisma rosyjskie donoszą: W ciągu r. z. zarejestrowano 1356 strajków ekonomicznych, w których wzięło udział 320 tysięcy uczestników.

O podwyższenie płacy zarobkowej strajków było 942, brało w nich udział 175 465 robotników; o skrócenie dnia roboczego strajków było 127, brało w nich udział 27.650 robotników; o warunki pracy strajków było 287, brało w nich udział 116.620 robotników.

Wysokość żądanej podwyżki wynosi przeciętnie 20—30 proc., jakkolwiek w niektórych (nawet większych) zakładach przemysłowych stawiano żądanie podwyższenia płacy o 50 proc., co dowodzi jak niskie są w tych przedsiębiorstwach zarobki.

Co się tyczy dnia roboczego, to najczęściej spotykanem żądaniem jest żądanie skrócenia dnia roboczego do 9 (rzadziej do 8) godzin: świadczy to o tem, iż ogólnie przyjęty jest w Rosyi 10-godzinny dzień roboczy (i dłuższy), a gdzieniegdzie tylko robotnicy uzyskali 9-godzinny dzień roboczy.

Ze wszystkich żądań robotniczych najuporczywiej sprzeciwiali się fabrykanci żądaniom, domagającym się zmiany tych lub owych porządków fabrycznych. Przy tych też żądaniach obstawali najmocniej robotnicy.

Najczęściej spotykanemi żądaniami w tej grupie było: uznanie związku, przyjmowanie do pracy tylko należących do organizacyi, nie wydalanie i nie przyjmowanie nowych robotników bez zgody ogółu. Bardzo liczne też były żądania usunięcia niegrzecznych i brutalnych majstrów i przyjęcie z powrotem usuniętych.

Osobną część żądań stanowią żądania nie ściśle ekonomiczne, lecz będące następstwem obchodu ma-

jowego. W wielu fabrykach rosyjskich fabrykanci nałożyli na robotników kary z powodu udziału w strajku majowym. Robotnicy strajkowali o skasowanie tych kar.

Arcybiskup bluźniercą. Pisma rosyjskie donoszą: Arcybiskup Nikon, głośny pogromca mnichów z góry Athos, członek synodu prawosławnego, wydał broszurę wydrukowaną w drukarni synodalnej kosztem synodu; broszura zawiera oburzające bluźnierstwa na Jezusa Chrystusa p. t. „Wielka pokusa najświętszego Imienia Bożego". „Wieczernieje Wremja" pisze, że „na stronicy 53—55 znajduje się taka chydno-bluźniercza opowieść o narodzinach Jezusa Chrystusa i o życiu Jego na ziemi, że nie jesteśmy w stanie nawet przez oddalone napomnienia w ogólnych zarysach podać treści, wydrukowanej przez świątobliwego Nikona arcybiskupa. Można tylko z całkowitą pewnością twierdzić, że gdyby broszura ta (nawet w złagodzonej formie) wydana została nie przez członka synodu i bez błogosławieństwa synodu, lecz przez jakąś osobę prywatną, to prokuratorya państwa dawno kazałaby cały nakład spalić, a autor oddany byłby pod sąd na mocy art. 73 ust. karnej, przewidującego katorgę".

Nadzwyczajne działo. Amerykański „Artillery Journal" przynosi ciekawe szczegóły o nowej, nadzwyczajnej armacie, którą zbudował w stanie Nowy Orlean inżynier artyleryi James Wood. Wood jest zdania, że proch, istniejący już około 500 lat, jest materyałem strzelniczym zbyt przestarzałym; przy konstrukcyi przeto swego wynalazku wykluczył zupełnie proch i wogóle materyał ogniostrzelny, jako nie pozwalający doprowadzić sprawności działa do maximum. Działo inżyniera Wooda strzela bez prochu i daje 1000 strzałów na minutę.

„Artillery Journal" tak je opisuje: Działo składa się przedewszystkiem z wielkiego masywnego płaskiego kręgu, mającego półtora metra w diametrze, wagi około 250 klg. Na powierzchni kręgu, w kierunku promieni koła, osadzone są mocne rury, które przedstawiają lufy działa. Do tych luf wkładane są pociski, których skład i sposób umocowania w lufach stanowi tajemnicę wynalazcy. Silna dynamo-maszyna wprowadza krąg w niesłychanie szybki ruch, dochodzący do 4000 obrotów na minutę. Przez naciśnięcie guziczka osobnego przyrządu elektrycznego pociski pozbywają się wstrzymującego je hamulca i wyrzucane są przez siłę centryfugalną z szybkością początkową 700 metrów na sekundę.

To nadzwyczajne działo ma tymczasem jednę wielką wadę — nie można wcale z niego celować. Wynalazca jednak zapewnia, że z czasem usunie ten brak, a wtedy z „działem Wooda" nie da sobie rady żadna artylerya.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zezwolił radcy dworu i prezydentowi sądu obwodowego w Kołomyi Antoniemu Wileckiemu na własną jego prośbę na przeniesienie do Przemyśla; na jego miejsce przychodzi Józef Ochanowicz, radca wyższego sądu krajowego ze Lwowa, zamianowany przy tej sposobności radcą dworu. Cesarz zamianował radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie Antoniego Hubla radcą dworu najwyższego trybunału, a sekretarza najwyższego trybunału dra Feliksa Bocheńskiego wiceprezydentem sądu obwodowego w Tarnowie.

Minister handlu posunął na podstawie najwyższego upoważnienia do ósmej rangi ad personam zarządców pocztowych: Jana Górkę w Łańcucie, Leona Gockiego we Lwowie, Stanisława Jastrzębskiego w Gródku, Romualda Zarzyckiego w Rawie Ruskiej, Marcina Skliwę w Śniatynie, Władysława Ladosa w Nisku, dalej kontrolorów pocztowych Franciszka Kijowskiego w Krakowie, Jerzego Hnatika we Lwowie, Hieronima Chłopeckiego, Józefa Jurczyńca i Feliksa Morawieckiego w Krakowie.

Minister oświaty zamianował rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Gorlicach Józefa Wesołowicza głównym nauczycielem seminaryum nauczycielskiego w Krakowie.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów rachunkowych: Kornela Kunika, Ferdynanda Wiesnera, Jana Kubnena, Juliusza Fonkensteina rewidentami rachunkowymi w IX klasie rangi, zaś asystentów rachunkowych: Feliksa Szklarzewicza, Michała Irautha oficyałami rachunkowymi w X klasie rangi.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyała kancelaryjnego Franciszka B.gowskiego w Bieczu starszym oficyałem kancelaryjnym tamże.

GUSTAW MEYRINK.

ALBINOS.

(Ciąg dalszy.)

Powoli potwór zacieśniał śrubę. W regularnych odstępach czasu, z punktualnością zegarka przysyłał mi sprawozdania o pewnych fizyologicznych i wiwisekcyjnych eksperymentach, które — „aby zmazać cudze winy i dla dobra nauki" — wykonywał na małym Manuelu, który przecież nie był jego dzieckiem — jak to milcząc potwierdziłem — jak na stworzeniu, które jego sercu obojętniejsze jest, aniżeli jakiekolwiekbądź zwierzę, na którem dokonuje się doświadczenia. Załączone fotografie potwierdzały straszliwą prawdę jego słów.

Kiedy taki list dostawałem i leżał przede mną zamknięty jeszcze, zdawało mi się, że muszę ręce me włożyć w płonący ogień, aby zagłuszyć straszliwą mękę, jaka mnie opanowywała na myśl, że znów dowiem się o okropnościach jeszcze większych. — Tylko nadzieja, że kiedyś, kiedyś dowiem się o prawdziwem miejscu pobytu Kassekanariego i że będę wtedy mógł uwolnić biedną ofiarę, wstrzymywała mnie od samobójstwa. Godzinami modliłem się do Boga na klęczkach o siłę, abym list ten nieczytany zniszczył.

Nigdy jednak nie miałem na to dość sił. — I zawsze listy te otwierałem i za każdym razem popadałem w omdlenie. Jeśli mu rzecz wyjaśnię — mówiłem sobie — to zapewne nienawiść jego zwróci się na mego syna, ale za to tamten — niewinny — będzie ocalony! Chwytałem za pióro, aby napisać, aby dowieść wszystkiego.

Ale odwaga opuszczała mnie — nie mogłem chcieć i nie chciałem móc — i tak stałem się zbrodniarzem względem małego Manuela — który przecież też był dzieckiem Beatryczy...

Najstraszliwszem jednak w mych mękach było to, że równocześnie panoszyła się we mnie jakaś okrutna, obca, silna wola, opanowując me serce, pomału a mocno — jako rodzaj zadowolenia, że to przecież jego własna krew i ciało, przeciw któremu ten potwór działał...

Bracia zakonni zerwali się z miejsc swoich i patrzyli w Ariosta, który w swem krześle ledwie się trzymał, że słowa wyrzucał raczej szeptem, aniżeli je mówił.

— Łata całe dręczył Manuela, sprawiał mu męki, których opisanie nie przejdzie mi przez usta — dręczył go i męczył aż do chwili, kiedy śmierć sama wytrąciła mu nóż z ręki — robił na nim transfuzye krwi z białych, zwyrodniałych zwierząt i z takich, które się boją światła, wycinał mu te cząsteczki mózgu, które według jego teoryi budzą w człowieku dobre i łagodne skłonności — i wskutek tego uczynił go tem, co nazywał „martwą duszą". Równocześnie z zabijaniem wszystkich ludzkich drgnień serca, wszystkich zarodków współczucia, miłości, litości następowała u biednej ofiary, tak, jak to Kassekanari w jednym liście przepowiedział — degeneracya ciała, owo straszliwe zjawisko, które ludy afrykańskie zowią „prawdziwym, białym murzynem"...

Po wielu długich latach dręczących poszukiwań i badań — sprawy zakonu i moje własne zaniedbałem zupełnie — udało mi się w końcu (Manuel zniknął bez śladu) mojego syna — już dorosłego odnaleść. Przytem jednak dotknął mnie cios ostatni: Mój syn nazywał się Manuel Kassekanari... Jest nim ten sam brat „Corwinus", którego wszyscy w zakonie znacie. Emanuel Kassekanari. Twierdzi niezbicie, że nigdy nie nazywał się Paskal!

Od owej chwili prześladuje mnie myśl, że stary mnie oszukał i że nie Manuela, ale Paskala zrobił kaleką, że więc jednak moje dziecko stało się ofiarą. Fotografie wówczas niewyraźnie wskazywały rysy twarzy, a w rzeczywistości obaj chłopcy byli ogromnie do siebie podobni.

— — — — — — — — — —

— Ale to nie może, nie może być — zbrodnia, wszystkie te długie, jak wieczność męki nadarmo! Nieprawdaż?! — zawołał nagle Ariosto, jak oszalały. — Nieprawdaż, powiedzcie bracia, nieprawdaż, Corvinus jest moim synem, podobnym do mnie, jak dwie krople wody!

Bracia bojaźliwie spoglądali w ziemię, nie mogąc kłamstwa przepuścić przez wargi

Kiwali tylko milcząco głowami.

— — — — — — — — — —

Ariost kończył szeptem:

I czasem w snach okropnych widzę mojego Corvinusa, prześladowanego przez jakiegoś okropnego białowłosego kalekę, z czerwonemi oczyma, który, bojąc się światła, w mroku na niego się czai: Manuel, zaginiony Manuel, ten, ten okropny — „biały murzyn".

Żaden z bractwa loży nie mógł słowa wydobyć z siebie

...Cisza śmiertelna..

Wtedy Ariost — jakby czuł nieme pytanie — rzekł półgłosem, jakby objaśniając: „Człowiek o martwej duszy! Biały murzyn... prawdziwy Albinos!"

— Albinos! Bal Szem potoczył się ku ścianie. — „Boże miłosierny, rzeźbiarz! — Albinos Iranak-Essak!"

— — — — — — — — — —

II.

„Trąby wojenne grają — w dal przez zorzę ranną — śpiewał Corvinus sygnał z „Roberta djabła" przed oknami swej narzeczonej Beatryczy, jasnowłosej siostrzenicy Ariosta, a przyjaciele jego gwizdali unisono melodyę.

Niedługo okno się otwarło i młoda dziewczyna w białej, balowej sukni ukazała się w niem, spoglądając na dół na uświetloną blaskiem księżyca ulicę, zapytując ze śmiechem, czy panowie zamyślają dom napadać.

— Ach! To ty Beatryczo na bale chodzisz, i bezemnie? — zawołał Corvinus. — A myśmy się obawiali, że śpisz już od dawna!

— A widzisz, jak nudzę się bez ciebie, że już przed północą jestem w domu! Czegoż chcesz ze swojemi sygnałami, czy się co stało? — zapytała Beatrycze.

— Co się stało? Mamy wielką prośbę do ciebie. Czy nie wiesz, gdzie ojciec przechowuje „zamknięty list z Pragi"?

Beatrycze osłoniła obydwa uszy rękoma:

— Zamknięty, co takiego?

— Zamknięty list z Pragi, starą relikwię — krzyczeli wszyscy jeden przez drugiego.

— Nie rozumiem ani słowa, krzyczycie tak panowie — rzekła Beatrycze, zamykając okno — ale czekajcie, zaraz zejdę na dół, poszukam tylko klucza od bramy i wykradnę się z pod opieki mojej nadzorczyni.

Za parę minut była już przed bramą.

— Czarująco, cudownie, — w tej białej balowej sukni w zielonym blasku księżyca — mówili panowie, cisnąc się do ucałowania jej ręki.

— W zielonej sukni balowej, w białem księżycowem świetle, — dygnęła kokieteryjnie Beatrycze i schowała maleńkie rączki do ogromnego zarękawka, — to i wśród całkiem czarnych tajnych sędziów! Nie, ten sławetny zakon musi być jakiemś szaleństwem!

Ciekawie przypatrywała się, mówiąc te słowa, uroczystym, długim szatom panów z niemiłemi kapturami i złotem tkanemi znakami kabalistycznemi.

— Wybiegliśmy z takim pośpiechem, żeśmy nie mieli już czasu na przebranie, Beatryczo — usprawiedliwiał się Corvinus, wygładzając troskliwie jedwabną chustkę koronkową.

Potem w krótkich słowach opowiedział jej o zapieczętowanym liście z Pragi, o szalonej jego przepowiedni i o tem, jaki pyszny obmyślili dowcip. Chcą pójść do rzeźbiarza Irana-Essaka, człowieka niezwykłego, który tylko w nocy pracuje, bo jest albinosem; zresztą zrobił niesłychany wynalazek: maskę gipsową, która natychmiast na powietrzu twardnieje i jest niezniszczalną jak granit. I ten właśnie albinos musi natychmiast zrobić jego maskę.

— Ten konterfekt zabierzemy potem z sobą, proszę pani — zabrał głos Fortunat — zabierzemy też ów „tajemniczy list", który pani nam łaskawie w archiwum wyszuka i równie łaskawie z okna zrzucić raczy. Oczywiście otworzymy go natychmiast, aby przeczytać te głupstwa, poczem „złamani" i bez Corvinusa wrócimy do loży. Naturalnie będą nas zaraz o niego pytali. Wtedy z głośnym płaczem pokażemy relikwię i oświadczymy, że list ten otworzył i wtedy nagle wśród siarczanego odoru ukazał się dyabeł i Corvinusa ująwszy za kołnierz gdzieś w przestrzeń uniósł; jednak Corvinus, który to przewidywał, kazał przedtem sporządzić swą maskę Iranak Essakowi z gipsu niezniszczalnego — dla pewności! aby groźnie piękną przepowiednię „o zupełnem zniknięciu ze świata konturów" obalić jako absurd.

I oto tu jest ta maska, a kto myśli sobie coś szczególnego, czy który ze starych panów, czy wszyscy razem, albo może ktoś z założycieli zakonu, ten niechaj zniszczy tą maskę — jeśli potrafi. Zresztą brat Corvinus wszystkich serdecznie pozdrawia i najdalej za dziesięć minut powróci z piekła.

— Wiesz, moja kochana — przerwał Corvinus — będzie to miało jeszcze i tą dobrą stronę, że wykorzenimy przesąd ostatni naszego zakonu, skrócimy nudną uroczystość i wcześniej zasiądziemy do wesołej uczty. Ale teraz do widzenia i dobranoc, bo noc późna, spieszyć musimy...

— I ja z wami — zawołała Beatrycza, ujmując narzeczonego pod ramię. — I ja idę z wami do Iranak-Essaka. Czy daleko stąd? I czy nie padnie martwy, gdy zobaczy tak ubranych gości?!

— Prawdziwego artystę nieszczęście omija — zapewniał uroczyście jeden z panów, Saturnalius. — Bracia, krzyknijmy: „Niech żyje, na cześć dzielnej, odważnej pani!" (Dok. nast.).

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 1 września.

HOTEL SASKI, ulica Sławkowska l. 3: Hr. Leon Dębicki z Krakowa, hr. Adam Stecki z Wołynia, hr. Adam Grudziński z Poznania, Józef Pudelski z Poznania, Henryk Asterblau z Warszawy, Tadeusz Bart z Warszawy, Georg Schabl z Gracu, dr Melan Resetar z Ragusza, Roman Grabkowski z Kielc, Karol Strzembosz z Milejewic, Wiktorya Niesiołowska z Królestwa Polskiego, Konstanty Gaszyński z Kalisza (Król. Polsk.), Kazimierz Rudnicki z Królestwa Polskiego, Antoni Bernhard z Łodzi, Bronisław Tyszka z Warszawy.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Stanisław Dziewoński z Głowa, Felicya Krzosiwo z Kaszowa, Michał Światowicz z Hamburga, Józef Ondrażek z Kolina, Kazimiera Grąbkowska z córkami ze Skalbierza, Józef Królikowski inżynier z Rzeszowa, Stanisław Świerk z Ropczyc, Leon Krogólski z Nowego Sącza, Edward Fuchs z Wiednia, Antoni Błażewski inżynier z Wysoka (Król. Pols.), Stanisław Tomaszkiewicz z Proszowic, Anna Owsiakowa z Warszawy, Dyonizy Sikorski z Łomży, Agata Strelitz z Morawskiej Ostrawy.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Kap. Józef Bonawentura z Jarosławia, nadpor. Emil Zagajewski z Przemyśla, Karol Gattmann z Katowic, Henryk Richter z Katowic, Wacław Tomczyński z żoną z Częstochowy, Ignacy Wiśniewski z córką z Częstochowy, Wilhelm Werner z Wiednia, inż. Stanisław Mirkowski z Warszawy, dr Stanisław Wróblewski z Mielca, Jerzy i Józef Zofijewicz z Kielc (Król. Polsk.), Erna Tomaschof z Cieszyna, dr Józef Dallet z Chrzanowa, Julia Kalicka z córką z Będzina, Jakób i Emilia Adamowie z Wiednia, Julian Kosak z Wiednia, Józefina Decker z Wiednia, Julian Damczuk z rodziną z Przemyśla, Anna Mirewska ze Lwowa, Jerzy Wyrembowicz z Odessy, prof. Paweł Tiprez z Paryża, inż. S. Bachner z rodziną z Liberca, dyr. Kazimierz Solnicki z rodziną z Warszawy, adw. dr Roman Paliński z Radłowa, inż. Józef Schönfeld ze Lwowa, dr Jarosław Malina z Pragi, dr Hugo Friedjung z Wiednia, dr Artur Scheier z Wiednia, por. Józef Wak z Guttenstein, Bolesław Różecki ze Słomnik (Król. Polsk.), Bogumił Orzechowski z Podola, Wojciech Stirowski z Kęt, Michał Goldstein z Jasła, Gustaw Maliński z Tarnowa, Jarosław Jiroszek z Berna, Franciszek Czyżwicki z Przemyśla, Stefan Jasieński z Lachowic, Ludwik Świdowski z Suchej, Otto J. Farchy z Wiednia, Fediroko Romaniu z Bielan, Teodor Hettwig ze Lwowa, Władysław Pośniak ze Lwowa, Marya Grybowska z Chocinowa (Król. Polsk.), Adolf Waczewski z Filadelfii, bar. Diller ze Stanisławowa, inż. Jan Memmer z Wiednia, dr Rudolf Klapper z Frankstadtu, D. Bronner z Żabrza, Karol Dworski z Wiednia, Ferdynand Linke z Weinernau, S. Josefsberg z Borysławia, Rubin Gold z Borysławia, Jan Daron z Wiednia, M. Raud z Borysławia, adw. Kazimierz Michałowski z Dąbrowy (Król. Polsk.), Ferdynand Spann z Piotrkowa, Antoni Dzwonkowski z Mińska (Król. Polsk.) dr Ludwik Zangteller z Nowego Sącza.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 września. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 278·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 251·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·75, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 234·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 115·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. —·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 65·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 53·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. —·—, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 234·50, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 286·35, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 474·—.

Berlin, 1 września. Austryackie banknoty 84·65. Spirytus —·—.

Paryż, 1 września. Renta 3-prc. 86·—. Mąka 89·22. Usposobienie spokojne.

Frankfurt, 1 września. Austryack. kred. 202·—. Koleje państwowe 154·40. Disconto 186·—. Laura —·—.

Usposobienie silne.

Wiedeń, 1 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 632·25, węg. Zakł. kredyt. 833·25, Anglobanku 340·25, Unionbanku 603·—, Länderbanku 525·50, Bankvereinu 523·—, Bodencredit 1210·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 624·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 649·—, Kolei państwowych 710·75, kolei południowej 133·50, kolei północnej 4880·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 933·—, Rima Muranyi 712·50, Praskiego Tow. żelaznego 3260·—, Fabryki broni 985·—, Akcye tureckie tyt. 360·—, Gal. Karp. Tow. naft. 962·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·—, Austr. renta koron. 82·30, Węgier. renta koron. 81·50, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 82·55, 4% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 90·25, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 82·70, 4½% Listy Banku kraj. 91·50, 4% Gal. Obl. propin. 97·40, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·75, 4% pożyczka m. Lwowa 88·—, 4% pożyczka m. Krakowa 78·50, Losy tureckie 236·75, Marki 117·85, Ruble 254·75, Rosyj. pożyczka 824·50, Skoda 629·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Wiedeń, 1 września. Cukier 21·30—21·40; 20·80—20·90. spokojny. Spirytus i nafta niezmienione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 16.
Rządca drukarni: L. K. Górski.